Hawarymy pa prostemu, czyli język podlaskiej wsi — EdwardH

Kiedy Podlasiacy jadą w Tatry, zachwycają się gwarą góralską. Zaś turyści odwiedzający Podlasie, zakochują się w naszej podlaskiej mowie. Często dziwi to mieszkańców Białegostoku, bo przecież gwara=wiocha. Takie skojarzenie bierze się stąd, że gwara jest językiem wsi. A skąd się na tej wsi wzięła?

Otóż nasza mała ojczyzna zawsze była wielokulturowa. Stąd często możemy usłyszeć tu gwary przypominające mieszankę polsko-białoruską, czy polsko-ukraińską. Obecnie jednak są zagrożone wyginięciem jak żubry czy rysie.

Jedną z przyczyn tego zagrożenia jest migracja ludności ze wsi do miast. Tam w obiegu jest jedynie poprawna polszczyzna, a gwara idzie do lamusa. Inną przyczyną jest nauka języka polskiego w szkole. Nawet jeżeli młodzież pozostaje dwujęzyczna, to i tak w ich świadomości gwara zostaje zakwalifikowana jako ten gorszy język. Stąd też często Podlasiacy wstydzą się swojej mowy, rozmawiając w niej tylko między "swoimi". Dlaczego więc Śląski i Kaszubski trafił do szkół, literatury i przeżywają prawdziwy renesans? Dlaczego, kiedy gwara góralska trafia nawet do popkultury (ot na przykład reklama piwa Harnaś, czy skecze kabaretowe), Podlasiacy po swojemu mówią szeptem? Podlaska mowa nie zaistniała trwale w kulturze i uchodzi za ten drugi, gorszy język, ponieważ Podlasiacy nigdy nie podkreślali swojej odrębności jak Kaszubi, Ślązacy czy Górale. Część z nas czuje się Polakami, część Białorusinami i choć można czasem spotkać patriotów lokalnych, to tożsamość narodowa jest silniejsza od regionalnej.

Jeśli chodzi o kulturę, nie możemy pochwalić się książkami pisanymi gwarą, ale za to mamy kilku poetów piszących podlaską mową, jak na przykład Jerzy Hawryluk i wielu innych. Gwarę podlaską można usłyszeć w przedstawieniu teatralnym Joanny Stelmaszuk-Troc pt. "Ja j u Poli verboju rosła". Gwarę usłyszymy również oglądając niedawno nakręcony film dokumentalny Michała Grzesia pt. "Ławaczka", składający się z wywiadów z mieszkańcami podlaskich wsi. Wielce ciekawym projektem jest też strona internetowa cybervioska.w.interia.pl, całkowicie podlaskojęzyczna.

Autor strony pisze: Ni raz i ni dva my czuli, szto prosty jazyk heto papsuta polska mowa, zaśmieczana rasiejskimi słowami, padrusyfikavana. Ni wiedaju, chto prydumaŭ heto kłamstwo i czamu heto zrabiŭ, ale bolszaj bzdury nima ŭ świeci. Prosta mowa heto ni jakajaści tam papsuta mieszanka. Prosty jazyk heto djalekt niezależnaj, samastojnaj mowy, ni rasiejskaj i ni polskaj. I jon ni horszy czym tyja mowy. Jon warty stolko, skolko usie druhija mowy świetu. Na jim nawat wierszy piszuć. A dla nas jon pawinien być warty bolsz, czym usie druhija, bo jon nasz, bo na jim razmaŭlajuć ni Muryny ŭ Afrycy, ale naszyja dziedki i baćki.

Czy podlaska mowa jest gwarą polską, dialektem białoruskim, czy samodzielną mową, pozostaje kwestią sporną. Za samodzielnym językiem opowiada się zdecydowana mniejszość, a to zapewne dlatego, że tożsamość etniczna na Podlasiu nie wydaje się być zbyt silna.

Przyszłość okryta gwary jest wielką tajemnicą, gdyż wszystko jest w rękach (a może na językach?) młodzieży. Czasem młodzi starają się naśladować starszych i w domu gwarą rozmawiają. Jednak wielu z nich, gdy tylko pojawia się możliwość, przenosi się do miasta, gdzie język prosty uchodzi za coś wstydliwego.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

EdwardH, dodano 05.06.2014 12:27

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.